Nr. 261. Sobota 13. Listopada 1852. Rok gazecie 41.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 złr. 15 kr., miesięcznie 1 złr. 25 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 40 kr., miesięcznie 1 złr. 40 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 12. listopada. Dnia 12. listopada 1852 wyszedł w c. k. galicyjskiej drukarni rządowéj i został rozdany XXX. zeszyt z roku 1852 dziennika rządowego ustaw krajowych dla kraju koronnego Galicyi.

Lwów, 22. października. Jego Excellencya Pan Namiestnik nadał stypendyum w kwocie rocznych 50 złr. m. k. z fundacyi Stawka, do którego odnosi się ogłoszenie z d. 9. lutego r. b. l. 4572 odznaczającemu się w studyach uczniowi VIII. klasy w gymnazyum Krakowskiem Ludwikowi *Bober*, sierocie po wieśniaku z obwodu Sanockiego.

Sprawy krajowe.

(Żałoba u dworu po księciu Leuchtenberg. — Mianowanie.)

Wiédeń, 9. listopada. Z najwyższego rozkazu przywdzieje dwór po świętéj pamięci Jego cesarzewicz. Mości *Maxymilianie* księciu *Leuchtenbergskim*, księciu Eichstädt, żałobę zaczawszy od 8. listopada na dwanaście dni z odmianą, a mianowicie przez pierwsze sześć dni, od 8. włącznie do 13. b. m. grubą, potem przez ostatnie sześć dni, od 14. włącznie do 19. b. m. cienką żałobę.

— Jego c. k. Apostolska Mość raczył najwyższym dekretem z dnia 13. października b. r. nauczyciela w katolickiem gymnazyum w Leobschütz w Pruskiem Szląsku, dr. Antoniego *Kahlert*, mianować rzeczywistym nauczycielem przy gymnazyum w Czerniowcach z tem postanowieniem, aby mu dyrekcyę tego gymnazyum prowizorycznie poruczono. *(W. Z.)*

(Stan zdrowia Jego Mości Cesarza Ferdynanda.)

Wiédeń, 9. listopada. Jego Mość Césarz *Ferdynand* zachorował dnia 26. z. m. w Reichstadt na febrę, w ciągu któréj pokazała się na drugi dzień połączona z puchliną i boleścią czerwoność na lewej nodze.

Dnia 2. b. m. postrzeżono na kostce początek jątrzenia; dnia 4. i 5. b. m. uformowały się wrzody w tyle nogi i poniżej kostki.

Jątrzące się miejsca otworzono pomału, poczem się symptomata zapalenia znacznie zmniejszyły. Przegub nogi jest wolny i ruchomy; wklęśnienia niema żadnego.

Według ostatnich wiadomości nastąpiło widoczne polepszenie i jest nadzieja, że dostojny Pacyent wkrótce wyzdrowieje. *(W. Z.)*

(Wiadomości z krajów koronnych.)

Hermanstadt, 2. listopada. Wczoraj obchodzono uroczyście rozpoczęcie czynności tutejszych c. k. władz sądowych. O dziewiątéj godzinie przedpołudniem udał się Jego Excelencya od *Latus* wojskowego i cywilnego gubernatora, feldmarszałek-leitnant *Bordolo*, tudzież członkowie nadkomisyi sądowej, a na ich czele jeneralny prokurator *Füger de Rechtborn* do radnej sali c. k. krajowego sądu, ozdobionej wizerunkiem Jego c. k. Apostolskiej Mości, w któréj prezydent krajowego sądu baron *Bruckenthal*, tudzież c. k. urzędnicy Hermansztadzkiego krajowego i okręgowego sądu zgromadzeni byli. Jeneralny prokurator miał odpowiednią godności i uroczystości tego aktu przemowę, w któréj skreślił wysokie i wzniosłe znaczenie sędziowskiego urzędu, tudzież powinności sędziego w cywilnem i kryminalnem postępowaniu.

Poczem Jego Excelencya pan feldmarszałek-lejtnant *Bordolo* przemówił ze względu na mowę jeneralnego prokuratora kilka uroczystych słów do zgromadzenia, na które prezydent krajowego sądu baron *Bruckenthal* w taki sam sposób odpowiedział, następnie zaś c. k. sąd krajowy i okręgowy w Hermanstadzie za otworzony ogłoszono. Zgromadzenie udało się potem do katolickiego parafialnego kościoła i było tam na solennem nabożeństwie.

Po skończonem nabożeństwie udali się urzędnicy trybunału do pałacu JO. wojskowego i cywilnego Gubernatora, i byli mu przez jeneralnego prokuratora w charakterze nowej służby przedstawieni.

JO. Gubernator przypomniał przy téj sposobności ważność sędziowskiego powołania i teraźniejszych reform w sądownictwie, a wkońcu wyraził konieczność, aby prawnem wymierzaniem sprawiedliwości zapobieżono niedostatecznościom, które się w tym kraju najszczególniej czuć dają.

W takiż sam uroczysty sposób otworzono dnia 1. c. k. krajowy sąd w Kronsztadzie.

Wenecya, 5. listopada. Jego cesarzewicz. Mość Następca tronu Rosyi i dostojna Jego małżonka nie pozostaną, jak sądzono, w Wenecyi, lecz udadzą się zaraz w dalszą podróż na Tryest do Wiédnia. Z rozkazu Césarza Jego Mości przyrządzono w cesarskim pałacu apartamenta dla dostojnych Podróżnych, chociaż oni jadąc *incognito*, kazali je w *hotelu Danieli* zamówić. Podesta, hrabia Correr, powrócił z wiejskiéj swej majętności na powitanie Ich cesarzewicz. Mości do miasta. Jutro i pojutrze wieczór będzie świetna iluminacya na placu ś. Marka.

— *Wenecya*, mówi *Osserv. Triest.*, zaczyna już ze spławienia Padu odnosić korzyści. Mianowicie nastąpił większy ruch w zakupywaniu domów i nieruchomych majętności, jakoż w tym względzie porobiono w ostatnim czasie znaczne interesa. Również Treviso, które przez połączenie koleją żelazną zostało przedmieściem Wenecyi, doznaje rozmaitych z tego względu korzyści, a szczególniej wiejskie domy w jego okolicy znajdują wielu miłośników. *(W. Z.)*

(Kurs wiédeński z 12. listopada 1852.)

Obligacye długu państwa 5% $94^1/_4$; $4^1/_2$% $84^3/_8$; 4% —. 4% z r. 1850 — wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 —; z roku 1839 $136^1/_4$. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1331. Akcye kolei pół. 2235. Glognickiej kolei żelaznéj —. Odenburgskie —. Badwejskie 318. Dunajskiej żeglugi parow. —. Lloyd —.

Ameryka.

(Rewolucya w Guadalajara na korzyść Santany.)

Mexyk, 1. października. W Guadalajara wybuchła nowa rewolucya na korzyść Santany, a Jose Maria Blancarte stanął na czele wojska. Jenerał Arista zasuspendował wszelkie związki z Jalisko i wyprawił armię przeciw zbuntowanemu państwu. W stolicy obiegała pogłoska, że prezydent Arista, wsparty przez jenerała Uraga, chce się dyktatorem ogłosić. Ale nie wierzą temu, bo są tego zdania, że nie ma potrzebnej do tego powagi. Nieukontentowanie w Mazatlan i Michoakan trwa ciągle; publiczne władze w Wera-Kruz złożone są z urzędu. Z Orizawa donoszą, że na idący tam oddział wojska uderzyli dnia 16. powstańcy i porazili go; trzech żołnierzy poległo, inni zostali ciężko ranieni. *(G. Pr.)*

Francya.

(Ogłoszenia w Monitorze. — Sposób życia Abd-el-Kadera. — Odwiedziny jego w hotelu inwalidów. — Wzburzenie między robotnikami.)

Paryż, 5. listopada. *Monitor* ogłasza dziś poselstwo prezydenta, którem zagajoną została sesya Senatu. Treść tego dokumentu podaliśmy już poprzednio. Wczoraj wieczór wydrukowano znaczną ilość egzemplarzy w drukarni prefektury policyi i rozdawano je na placach publicznych. Dziś rano były poprzybijane na wszystkich rogach ulic.

— *Monitor* donosi, że margrabia Pas de Villamarina doręczył księciu-prezydentowi swój list wierzytelny jako nadzwyczajny ambasador i pełnomocny minister Sardynii; oprócz tego zawiera dziennik rządowy liczne nadania orderów urzędnikom cywilnym jeszcze z czasu podróży prezydenta.

— Hrabia Montholon, francuski pełnomocnik w republice Equador, który dla zaszłych tam niesnasek opuścił swoją posadę, przybył już do Europy.

— Abd-el Kader żyje ściśle według przepisów koranu. Niepije wina i niejada mięsiwa. Na obiedzie danym przez ministra wojny na cześć Emira było do ośmdziesięciu osób, między temi wszyscy jenerałowie armii. Po obiedzie była świetna recepcya. Abd-el-Kader został aż do pół do jedenastej wieczór; rozmawiał z wielu damami i oficerami, z których kilku mówiło po arabsku. Wczoraj był Emir na koncercie w sali St Cecile, gdzie wykonano oryentalną symfonię „Selam" kompozycyi Reyera. Sądzono, że melodye ojczyste zrobią wrażenie na Emirze, ale się omylono; twarz jego pozostała zimna i nieruchoma. Po koncercie odwrócił się do towarzyszącego mu komendanta Boyssonet, rzekł do niego kilka słów, uśmiechnął się potem poważnie i klasnął w dłonie na znak aplauzu. Przy odejściu odpowiadał na każdy ukłon uprzejmem skinieniem ręki i głowy. Odjechał w krytym powozie z konwojem trzech dragonów do swego hotelu. Kłaniał się z największą grzecznością, zawsze jednak z wyrazem poważnej melancholii.

O odwiedzinach Abd-el-Kadera w hotelu inwalidów opowiadają jeszcze kilka szczegółów. Najsamprzód zwiedził kościół i oglądał długo wystawione tam trofeje; poznał bez wątpienia chorągwie, które mu odebrano; zdawał się bowiem być wzruszony. „Owe czasy" — rzekł — „już minęły; chcę o nich zapomnąć, chcę żyć dla teraźniejszości." Wychodząc z kościoła rzekł do proboszcza Inwalidów: „Kocham księży; ich powołaniem jest ochraniać dusze od rozpaczy i osłabienia." Przy zwiedzeniu lazaretu rzekł do nad-lekarza Huttin, który dwanaście lat służył w Afryce: „Piękne-to powołanie wielkiego ludu pielęgnować starość swoich walecznych żołnierzy i dawać im lekarzy w słabości. Prowadziłem wojnę dla obrony mego kraju; czyniłem to w sposób szlachetny. Żałuję teraz że byłem przyczyną, iż tu tyle mężów się znajduje. Szczęśliwym się czuję, wiedząc, że Ty pielęgnowałeś moich towarzyszów broni. Wszędzie znalazłem u lekarzy francuskich wiele szlachetności i poświęcenia dla moich rannych; dziękuję im w Twojej osobie."

— Między robotnikami zatrudnionymi przy budowie wielkich koszar za ratuszem panowało od niejakiego czasu pewne wzburzenie. Przedwczoraj otrzymała policya doniesienie, że się organizuje powszechne wstrzymanie robót, i że robotnicy chcą ustanowić warunki podjęcia się dalszych robót. Pewna liczba ajentów z oficerem pokoju na czele obstąpiła miejsce, gdzie się odbywało zgromadzenie. Dwadzieścia osób przyaresztowano; pięciu z nich wypuszczono zaraz na wolność, resztę oddano w ręce sprawiedliwości.

— Pewien X. Bojer z La Souche (Drôme), który w kawiarni przed liczną publicznością głośno wyrzekł, że żałuje, że się niepowiódł spisek marsylski, został przyaresztowany i oddany pod sąd.

(Senat. — Wizyty Abd-el-Kadera.)

Paryż, 6. listopada. *Monitor* uwiadamia, że Senat dziś znowu odbywa posiedzenie, w którem odczytane będzie sprawozdanie komisyi o przedłożonym przedwczoraj projekcie uchwały Senatu. Wczoraj zebrała się komisya dla naradzenia się nad projektem. — *Constitutionnel* donosi, że komisya zaproponowała kilka zmian, na które się rząd zgadza; dziś jeszcze ma się odbyć głosowanie nad projektem dekretu, ażeby uchwała Senatu jutro mogła być ogłoszoną, a głosowanie ludu aby mogło nastąpić 21. b. m.

— Abd-el-Kader robi ciągle wizyty w świecie urzędowym. — Wczoraj był u ministra sprawiedliwości Abbatucci, u marszałka Vaillant i u admirała Mackau. Zwiedza także pilnie publiczne zakłady. Był już w muzeum artyleryi, a dziś udaje się do narodowej drukarni. Wczorajszy wieczór przepędził u księżniczki Matyldy, gdzie wielka była recepcya. Odbiera także liczne odwiedziny. Gdy mu się przedstawił p. Vigier, w którego domu umarł marszałek Bugeaud, oświadczył Abd-el-Kader, że sobie poczytuje za zaszczyt, iż może uścisnąć rękę męża, który tak sławnego wojownika w ostatnich jego chwilach miał w gościnie. Gdy ujrzał swego byłego jeńca jenerała Courby, który pod Sidi-Brahim po śmierci komendanta objął dowództwo, widać było nagłe wzruszenie na zwykle tak spokojnej twarzy Emira. „Kiedy tu jesteś" — zawołał — „tedy chcę w Twojej przytomności protestować przeciw niesprawiedliwym oskarżeniom, które przeciw mnie wniesiono. Powiadają, że ja nakazałem rzeź francuskich jeńców. Stało się to wbrew mojej woli i przeciw moim rozkazom. Podówczas znajdowałem się u szczepu Beni-Snassen, 105 mil ztamtąd oddalony." Na zapytanie jenerała, dlaczego nieukarał morderców, odpowiedział: „Byłoż to w mojej mocy? Nasi jeńcy byli u Marokanów; niezgoda panowała między moimi podwładnymi. Moi żołnierze zniechęceni klęskami ledwie mieli z czego żyć. Niepytaj mnie już więcej o to." Emir wyglądał bardzo wzruszony i zasmucony tak jak zawsze ile razy myśli o tem smutnem zdarzeniu. Jenerał ujął po tych słowach ręce Emira i uścisnął je rozrzewniony. Profesor Blanqui odwiedził także Abd-el-Kadera. Wiadomo, że p. Blanqui w ciągłej korespondencyi zostawał z jenerałem Bugeaud w czasie jego pobytu w Algieryi. Blanqui dał Emirowi w podarunku kilka z tych listów, w których marszałek bardzo pochlebnie o nim wspomina. Abd-el-Kader przyjął z wzruszeniem te listy i egzemplarz koranu, który się po jednej potyczce z wojskiem Emira dostał w ręce marszałka Bugeaud a od niego panu Blanqui. Kilka razy pytał czyli to rzeczywiście jest pismo marszałka. Nakoniec gdy się przekonał, zawołał, że te listy większą w jego oczach mają wartość, niż milion.

— Obiad u księcia-prezydenta na cześć Emira był bardzo świetny. Po prawej ręce prezydenta siedziała księżna Kallimaki, naprzeciw niemu siedział jenerał St. Arnaud; niedaleko od niego siedział Emir między jenerałem Daumas i księciem Kallimaki, z którym Emir długo rozmawiał o Brussie. Po obiedzie była wielka recepcya, na którą proszeni byli ministrowie, ambasadorowie i członkowie wielkich korporacyi państwa. Abd-el-Kader opuści Paryż z początkiem przyszłego tygodnia i powróci do zamku Amboise, gdzie będzie zupełnie wolnym. Później powróci znowu do Paryża, ażeby być obecnym na uroczystościach proklamowania Cesarstwa, a dopiero potem odjedzie do swojej nowej siedziby.

— Dufaure, były reprezentant i minister pod Ludwikiem Filipem, jenerałem Cavaignac, i Ludwikiem Napoleonem, trudni się znowu adwokaturą. *(Pr. Ztg.)*

Belgia.

(Rozprawy w izbie.)

Bruxela, 4. listopada. Z porządku dziennego przypadało na wczorajszem posiedzeniu Izby między innemi i sprawozdanie p. Perceval o petycyach domagających się uregulowania stosunków handlowych z Francyą. P. *Brouckere* oświadczył przy tej sposobności, że w tej mierze nie może się naprzód już zobowiązywać, bowiem rządowi powinna być pozostawiona zupełna wolność negocyowania. Ztemwszystkiem jednak nie zaniedba utrzymać z Francyą jak najprzyjaźniejszych stosunków. Odnoszące się petycye odesłano z przyzwoleniem ministra do gabinetu ministeryalnego. Wkońcu debatowano jeszcze nad niektóremi petycyami względem ustawy o gwardyi obywatelskiej. P. Rogier obstawał za tem, ażeby statutu gwardyi obywatelskiej jako instytucyi konstytucyjnej w niczem nie modyfikowano, poczem i te petycye odesłano do ministeryum. *(Pr. Ztg.)*

Włochy.

(Rozkaz względem powrotu piechoty francuskiej. — Bandy zbójeckie.)

Rzym, 28. paźdz. Przedwczoraj w nocy nadszedł tu z Francyi rozkaz, aby cała piechota powróciła; na jej miejsce przybędą naturalnie nowe pułki. Oczekują tu na przyszły miesiąc także organizowany w Macerata papieski pułk cudzoziemców. — Bandy zbójeckie ścigane przez strzelców francuskich schroniły się teraz na przeciwny brzeg Tybru, gdzie tylko z rzymskiem wojskiem mają do czy-

Louis de Saintaine.

(Ciąg dalszy.)

Było to starożytne pomieszkanie przyrządzone z rozwalin jakiegoś zamku, budowanego jeszcze za wojen krzyżackich. Jedno skrzydło, wyporządzone cokolwiek i pokryte dachem, służyło gospodarzowi za pomieszkanie; reszta zamku stała pustką, jednak różne tajemne korytarze i podziemia łączyły całość z owem zamieszkanem skrzydłem. Piękny, czysty stawek sięgał aż pod mury zamku, i zajmował to samo miejsce, gdzie dawniej przekopy zamkowe się znajdowały. Na najwęższem jego miejscu był most urządzony z desek i wiodący z drugiej strony do rozległej kniei, która niegdyś była parkiem tej baronii.

Gdy chyrurg i gość jego pozsiadali z konia, wyszedł z domu służący, który zarazem był kucharzem, furmanem i ogrodnikiem, doradzcą i pomocnikiem razem, słowem faktotum chyrurga, odebrał od nich konie, wysłuchał jakby od niechcenia rozkazów pana, przypatrzył się uważnie gościowi, i odszedł do swej roboty.

Chyrurg zaprosił potem pana Saintaine do pokoju, gdzie im niebawem podała różne przekąski jakaś stara, szkaradna i brudno ubrana kobieta, którą przy tej sposobności zapytał gospodarz, „czy panna Julia wróciła już do domu."

— „Niech to Pana niezastanawia wcale" — dodał zwracając się do pana Saintaine — „że w domu bezżeńca zastajesz kobietę młodą. Jestto sierota po zmarłej siostrze mojej; wziąłem ją do siebie, bo niemiałaby nigdzie przytułku, gdybym się nią nieopiekował jak ojciec."

Jakoż istotnie zaledwie domówił tych słów, weszła do pokoju wspomniona siostrzenica, miłe szesnastoletnie dziewczę, z wesołą i rumianą twarzą, i tak kształtnej postaci, że nietrudno było jak to mówią, zachwycić się nią od pierwszego wejrzenia. Na widok obcego zmieszała się cokolwiek dziewczyna i niemogła zdobyć na słowa, a gdy nadto przywitał ją wuj dość rubasznie i kazał jej zaraz na wstępie zabawiać gościa, stanęły jej łzy w oczach.

Chyrurg zdawał się być mocno roztargniony i niespokojny, aż wreszcie wszedł służący, i dał potajemnie znak swemu panu, który jednak Saintaine spostrzegł przypadkiem w małem zwierciedle weneckiem. Natychmiast zerwał się chyrurg z krzesła i przeprosił gościa, że musi odejść do chorego.

— „Któżto zasłabł tak nagle, kochany wujaszku?" — spytała nieśmiało siostrzenica.

— „Pierre" — odrzekł chyrurg.

— „Pierre? — to być niemoże; wszak widziałam go właśnie wracając do domu."

— „To ci się pewno przewidziało tylko," odparł spiesznie chyrurg, przecież Jean nie dla żartu przyniósł mi tę wiadomość."

Słowa te jednak wymawiał z tak widocznem pomieszaniem, że niepodobna im było dowierzać, i w istocie żałował gość na chwilę, że się wprosił na noc do tak podejrzanego sąsiada. Ale Saintaine był poczciwy i dobroduszny, na sumieniu jego nieciężyła cudza krzywda, a tacy ludzie niesą skłonni do podejrzliwości.

nienia. Główną siedzibę mają pod Velletri, dokąd przed kilkoma dniami wysłano 120 konnych żandarmów. *(P. Z.)*

Niemce.

(Traktat między Hanowerem i Brunświkiem względem kolei.)

Hanower, 4. listopada. Wczoraj zawarto traktat między Hanowerem i Brunświkiem względem kolei południowych (to jest względem południowej kolei na ziemi Brunświckiej i połączenia Harburskiej kolei z koleją południową). *(W. Z.)*

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 9. listopada.)

Metal. austr. 5% $81\frac{1}{4}$; $4\frac{1}{2}$ $72\frac{1}{4}$. Akcye bank. 1375. Sardyńskie —. Hiszpańskie $45\frac{3}{4}$. Wiedeńskie $102\frac{7}{8}$. Losy z r. 1834 $192\frac{1}{2}$; 1839 r. —.

Prusy.

(Zagajenie izb zapowiedziane na 29 listopada. — Wybory)

Berlin, 6. listopada. Izby zagajone być mają 29go. Wielu dawniejszych członków opozycyi nie utrzymało się przy wyborach, a mianowicie Henryk Arnims. Kilku dawniejszych członków z centrum, a między tymi Bodelschwingh i Geppert nie przyjęli wyboru. Członkowie téj partyi nieraz już uchylali się od przyjęcia mandatu, a podobnie też postąpili sobie niektórzy wyżsi urzędnicy, jak to p. Ladenberg, prezydent Kühlwetter i podobno prezydent policyi v. Hinkeldey. P. Camphausen wymówił się od przyjęcia wyboru „obowiązkami familijnemi."

— Dziennik *C. B.* jest tego zdania, że teraźniejszy stan rzeczy ułatwi i doprowadzi zapewne do skutku dyplomatyczne negocyacye w sprawie cłowej.

(Misya OO. Jezuitów.)

Wrocław, w listopadzie. Powszechna Gazeta Augsburgska donosi: Misyonarze Jezuiccy spełniają tu gorliwie misyę swoją śród nadzwyczajnego natłoku pobożnych. Ze strony mieszkańców protestanckich usiłowano zrobić demonstracyę przeciw temu, i żądano od dyrekcyi teatru przedstawienia sztuki „Marcin Luter"; dyrekcya wszakże odmówiła stanowczo temu żądaniu. *(A. B. W. Z.)*

(Kurs giełdy berlińskiej z 9. listopada.)

Dobrowolna pożyczka 5% $101\frac{3}{4}$ p. $4\frac{1}{2}$% z r. 1850 103. $4\frac{1}{2}$% z r. 1852 103. Obligacye długu państwa $92\frac{3}{8}$. Akcye bank. $106\frac{3}{4}$. l. Pol. list. zastaw. —; nowe $97\frac{1}{2}$; Pol. 500 l. $91\frac{1}{2}$; 300 l. 156 l. Frydrychsdory $13\frac{1}{12}$. Inne złoto za 5 tal. $11\frac{5}{12}$. Austr. banknoty $89\frac{1}{12}$.

Rosya.

(Data statystyczne o cholerze w Królestwie Polskiem w r. 1852.)

Petersburg, 28. października. Medycynalna rada Królestwa Polskiego wydała temi dniami bardzo ciekawą książkę pod tytułem: „Środki, użyte w Królestwie Polskiem podczas cholery epidemicznej roku 1852, wraz z dodatkiem wiadomości lekarskich i statystycznych." Warszawa, 1852. Namienione dzieło zawiera skreślenie powszechnych, w całem królestwie i w Warszawie, na rozkaz feldmarszałka księcia Warszawskiego użytych środków. Następnie wiadomości lekarskie o charakterze choroby, symptomata i kuracyę przez lekarzy w królestwie zastosowaną. Między statystycznemi wiadomościami znajdują się następujące podania, 1) Cholera pojawiła się najprzód 24. maja w miasteczku Złoczew, obwodzie Sieradzkim; ztamtąd pomknęła się 29. do miasta Wartu, a 31. do Sieradzia, dnia 14. czerwca pokazała się w Zgierzu, 15. w Kaliszu, zkąd się na wszystkie strony rozszerzyła. 2) Teraźniejsza epidemia różni się od dawniejszej przezto, że się na kilku miejscach powtórnie pojawiła; i tak np. w Złoczewie pokazała się nanowo, we dwa miesiące po zupełnem ustaniu. 3) W ogóle nawiedziła cholera w Królestwie Polskiem 154 miast i 306 gmin wiejskich. Ogółowa liczba chorych po dzień 5. września wynosiła 46,318, umarłych 20,906. W mieście Warszawie wynosiła liczba chorych od 8. lipca do 6. września 10,637, z których 5908 wyzdrowiało, a 4462 umarło. W tej liczbie nie są objęci chorzy, przy których wczesna pomoc lekarska nie dozwoliła chorobie dojść do najwyższego stopnia. Gdy do powyższej liczby i takich chorych policzymy, wyniesie ogółowa liczba chorych w Warszawie, w przeciągu dwóch miesięcy 20,000. Warszawa liczy 161,000 mieszkańców; przeto według powyższych podań przypada jeden przypadek śmierci na 37, a jeden chory na 16 mieszkańców. „*Inwalid Rosyjski*" donosi, że cholera tylko w Warszawie zupełnie ustała; od 16. października nie było tam już ani jednego chorego na cholerę. *(Pr. Ztg.)*

Turcya.

(Wiadomości potoczne z Konstantynopola.)

Konstantynopol, 30. października. Orkan straszliwy, który srożył się zapewne także i na dalekich wodach morza śródziemnego, sprawił tu wielkie spustoszenia. Trzynaście okrętów, a między temi dwa austryackie „Robert" i „Anna" zapędziła burza na wybrzeże pod „Punta dei barbieri;" trzy greckich okrętów rozbiło się całkiem. — Dnia 25. października zrana powstał pożar w *Galata*, przyczem zgorzało 450 domów mieszkalnych i 120 bud kramarskich. Ministrowi wojny, który kierował osobiście strażą ogniową, spadła belka przegorzała na głowę i zadała mu dość znaczną ranę. — Hrabię *Bacciochi* przyjmował wielki wezyr, minister spraw zewnętrznych, a wkońcu i sam J. M. sułtan. Następnie wyprawili na cześć jego świetną ucztę tak poseł francuski p. *Lavalette*, jako też i *Fuad Effendi*. Jutro udaje się w podróż do Marsylii *Vely Basza*, nowo mianowany poseł do Francyi. *Halim Effendi* towarzyszy mu jako pierwszy sekretarz legacyi, jako drugi sekretarz zaś brat jego *Mahomet Bej*. *Ziver Aga*, szambelan wysokiej porty otrzymał rozkaz przywiezienia wicekrólowi egipskiemu orderu nowo utworzonej dekoracyi „Muszydir," a oraz wręczy mu szablę wysadzaną drogiemi kamieniami, jako dar honorowy sułtana. *Muktar Bej*, którego dawniej wysłano w nadzwyczajnej misyi do *Kairu*, wrócił już ztamtąd z depeszami dla w. porty. — Eskadra turecka zostająca pod wodzą *Achmeta Baszy* zawinęła wczoraj do portu tutejszego.

(Potyczki wojsk tureckich z Druzami.)

Damask, 21. października. Według doniesień z *Horanu* nie przytłumiono tam jeszcze powstania. Z obozu pod *Kleiba* nadeszły wiadomości sięgające po dzień 18. października. Wojska tureckie ścierały się dwukrotnie z rokoszanami. Dnia 16. uderzyli Druzowie na trzy bataliony piechoty wysłane z odstawą żywności i amunicyi. Walka trwała przez cztery godzin. Rokoszan poległo przy tem 80ciu, a wielka liczba rannych dostała się w niewolę. Pomiędzy poległymi znajdował się także *Szech Machmut Asimech*, jeden z głównych przywodźców powstania. Nazajutrz odbyła się druga utarczka, którą wojska tureckie wstępnym bojem rozpoczęły. Wojska te składały się z 6ciu batalionów piechoty, jednego pułku jazdy i z jednej baceryi

---

Chyrurg wyszedł tedy, jak mówił, do chorego; ale zaledwie zamknęły się drzwi za nim, weszła do pokoju owa stara kobieta, aby razem z piękną siostrzenicą zabawiać szanownego gościa.

Zabawa ta jednak niebyła zbyt przyjemna i pan Saintaine dla braku zajęcia uczuł pomimo swej grzeczności konieczną potrzebę zbliżyć się do okna. Noc była pogodna i jasna, i oczom jego przedstawił się widok, którymby nawet Van der Meer był się zachwycił. Ponad spokojną, zwierciadlaną powierzchnią wody płynął majestatycznie pełny księżyc, a dalej po za stawem rysował się na widokręgu poblizki las jak czarna wstęga, zarobiona tu i ówdzie jak w srebrne kwiaty księżycowem światłem. Była to spokojna prawie uroczysta scena, i już znowu zaczynały milknąć w jego duszy wszelkie wątpliwości, gdy naraz pojawiły się trzy postacie w pobliżu zamku. W jednej z nich poznał pan Saintaine gospodarza; dwóch innych niemógł rozeznać dokładnie. Ci nieznajomi rozkładali coś długo rękoma; potem udali się wszyscy trzej w żywą rozmowę, która się tem zakończyła, że jeden z nieznajomych wyjął trzy sztylety z zanadrza, podał jeden chyrurgowi, drugi nieznajomemu towarzyszowi, a trzeci schował napowrót szepcąc przytem coś na ucho swym wspólnikom.

Pan Saintaine, jak mówiliśmy, niebył skłonny do podejrzliwości, ale ta scena przekonała go, że się tu zanosi na wielką zbrodnię. Nadto stanęły mu w tej chwili na myśli i zła reputacya gospodarza i ów nieszczęsny wypadek z końmi — i wnet zdecydował się jako człowiek odważnego serca, że mu trzeba działać lub zginąć. Raz obudzona podejrzliwość zaostrza rozum i zmysły, i niejedną rzecz wtedy dostrzeże człowiek prędzej zdala, niżby w innym czasie z blizka jej dopatrzył. Księżyc świecił jasno i pan Saintaine gotówby był przysiądz teraz, że w owych dwóch nieznajomych poznaje lichwiarza i fałszerza, których pogłoska wymieniała jako tajemnych wspólników chyrurga. Potem pomyślał o owej znacznej sumie, którą miał przy sobie i która w zburzonej jego wyobraźni przybierała siłę magnesu przyciągającego sztylety do jego piersi; pomyślał o oddaleniu swych służących, i że teraz pozbawiony wszelkiej pomocy znajduje się sam jeden w tak niebezpiecznem miejscu, — i na te myśli ścięła się krew w żyłach. Ale wnet znowu ozwało się w nim uspokajającym głosem jego poczciwe i niesłonne do podejrzliwości serce: przecież znajdował się w gościnie u człowieka, któremu żadnej krzywdy w życiu niewyrządził. Jego umysł prawy niemógł przypuścić takiej zdrady, jaką zapowiadała owa scena. Tem uspokojony znowu odstąpił zwolna od okna, i przybliżył się z krzesłem ku pięknej siostrzenicy.

Ale Julia zdawała się niespostrzegać tego wcale; wiedząc że starę dlatego tylko przysłano do pokoju, aby uważała na nią, udawała ciągle największe zajęcie się swą robotą, i oczekiwała z upragnieniem chwili, w którejby mogła zrzucić z siebie ten przymus. I istotnie niedaremna była jej cierpliwość: jednostajna prawie cichość i znudzenie — gdyż przez długi czas nierozmawiał z niemi wcale Saintaine — sprawiły wkońcu swój skutek, i stara Gorgona niemogąc dłużej opierać się słabości swego wieku usnęła powoli na dobre.

Saintaine przysunął jeszcze bliżej swe krzesło. Wtedy podniosła głowę piękna sąsiadka i z całą wymownością swych spojrzeń i gestów dała panu Saintaine do zrozumienia, że się znajduje w wielkiem niebezpieczeństwie, że ma najszczerszą chęć wyratować go, i że przeto wszelkie jej skinienia bez namysłu wypełniać mu potrzeba.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

artyleryi, i wyruszyły z obozu dla zdobycia zamieszkałej przez Chrześcian włości *Habab*, gdzie Druzowie zajęli byli obronną pozycyę. Mimo to jednak nie stawiali mocnego oporu. *Habab* wzięto szturmem, a rokoszan ścigano aż do *Ledscia*. Druzowie umknęli teraz w góry niedostępne. Ze strony Turków poległo 100 ludzi, a między tymi jeden kapitan jazdy nieregularnej.

(Rozboje i gwałty publiczne.)

Bajrut, 26. października. Rozboje na publicznym gościńcu i gwałty zbrojną ręką dokonane, ciągle się powtarzają. Transport amunicyi i żywności dla wojska wielce jest utrudniony, gdyż mimo asystencyi wojskowej podlega prawie zawsze zbójeckim napadom. Przy takim więc składzie rzeczy trudno będzie wielkiej karawanie wracającej z *Mekki* przebrać się tamtędy, zwłaszcza że i Beduinom nie można bynajmniej dowierzać; słychać bowiem, że zamierzają o zbrojnym napadzie na miasta *Safet* i *Tiberias*, zkąd ściągnięto załogi wojskowe. *(L. k. a.)*

Doniesienia z ostatniej poczty.

Tryest, 10. listopada. Jego cesarzew. Mość W. książę Następca Tronu Rosyi z małżonką, Jego królewicz. Mość Następca Tronu Wirtembergii z małżonką, tudzież Jego Mość książę Hessen-Darmsztadt przybyli tu wczoraj wieczór o godz. 7. z Wenecyi i udali się dzisiaj w dalszą podróż do Wiédnia.

Londyn, 9. listopada. Parostatek północno-amerykański przynosi wiadomość z Nowego-Yorku, że *Webster* umarł tam dnia 24go października po krótkiej chorobie.

Paryż, 8. listopada. *Monitor* podaje protokół posiedzeń Senatu z dnia 4., 6. i 7. z oświadczeniem, że według nowego porządku rzeczy przewodnictwo w Senacie przysłuża Cesarzowi, przeto książę Hieronim złożył godność prezydenta senatu w ręce księcia-prezydenta.

Dwa dekreta z dnia 7. b. m. zwołują lud do głosowania nad odpowiednim uchwałe senatu plebiscytem na 21. i 22. a ciało ustawodawcze na 25. b. m.

Paryż, 9. listopada. Marszałek Hieronim Bonaparte złożył stanowczo godność prezydenta.

Bruksela, 9. listopada. Minister sprawiedliwości wniósł projekt do ustawy względem karania za obelgi miotane na obcych naczelników rządu.

Sztokholm, 3. listopada. Najnowszy buletyn o stanie zdrowia króla Jego Mości opiewa: Ostatniej nocy nastąpiła transpiracya i sen, ale niebezpieczeństwo nie zupełnie jeszcze minęło.

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe lwowskie.)

Lwów, 12. listopada. Na dzisiejszym targu sprzedawano korzec pszenicy po 18r.25k.; żyta 14r.11k.; jęczmienia 11r.15k.; owsa 7r.42k.; hreczki 12r.39k.; grochu 16r.; kartofli 7r.22k.; — cetnar siana kosztował 2r.45k.; okłotów 1r.55k.; — za sąg drzewa bukowego płacono 22r.30k., sosnowego 18r.15k. w. w. Ceny drobiazgowej sprzedaży bez odmiany. — W poniedziałek i we środę dla deszczu i złej drogi nie było dowozu i targu.

(Ceny targowe w obwodzie Sanockim.)

Sanok, 7. listopada. Według doniesień handlowych płacono w ostatnich dwóch tygodniach października na targach w Sanoku, Dobromilu, Lisku, Rymanowie i Dynowie w przecięciu za korzec pszenicy 8r.38k.—8r.36k.—9r.- 8r.—8r.24k.; żyta 6r.43k.—7r.—7r.30k. 7r.—6r.48k.; jęczmienia 0—4r.42k.—5r.30k.—5r.36k.—5r.36k.; owsa 2r.48k.—2r.48k.—3r.30k.—2r.48k.—3r.12k.; kukurudzy w Rymanowie 6r.30k.; ziemniaków 2r.43k.—4r.—3r.—0—2r.15k. Za cetnar siana 0—48k.—1r.6k.—35k.—1r.6k. Sąg drzewa twardego sprzedawano po 4r.24k.—5r.12k.—5r.—6r.—5r., miękkiego 3r.24k.—4r. 12k.—3r.—4r.48k.—3r. Funt mięsa wołowego kosztował $3\frac{3}{5}$k.—$3\frac{3}{5}$k. | 0—$3\frac{2}{5}$k.—$3\frac{2}{5}$k. i garniec okowity 1r.55k.—2r.30k.—0—1r.20k.—1r.20k. m. k.

(Handel zbożem.)

Gdańsk, 4. listopada. Od ostatniego sprawozdania handel zbożowy nie uległ żadnej zmianie. Wszystkie bez wyjątku angielskie targi albo się trzymały mocno, albo się podwyższeniem cen cieszyły. W upłynionym tygodniu dowozy mąki amerykańskiej oraz zagranicznej pszenicy były bardzo znaczne, mimo to jednak targ był czynny i zamknął się bez najmniejszej ku zniżeniu dążności.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu kwarterów.

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta	bobu	groch.	wyki	s. ln.	rzep.
z kraju	8191	6447	—	30081	—		2196			80
z zagran.	29996	1330	—	8429	—		7984			9103

Mąki z kraju cetn. 26,065; z zagranicy 65,209.

We Francyi stan rzeczy się nie zmienił. W środkowych Niemczech z małym wyjątkiem wszystkie targi poszły w górę, a w Hollandyi, jako i na placach portowych Bałtyckiego i Niemieckiego morza widziano wyraźne ożywienie, tudzież większy w sprzedających upór, a większą u kupujących do interesu łatwość.

Na gdańskiej giełdzie nie wiele było ruchu i w wartości pszenicy nie możemy notować odmiany. Na żyto mniej było żądania i ceny o 10 do 15 guld. na łaszcie uchyliły się.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy z wody łaszt.: 286, ze spichrza 255; żyta łaszt. 16; jęczmienia 19

Płacono za łaszt pszenicy z wody:

	Wagi funt. hol.	guld.	za korzec złp. gr.
	126 — 128	390 — $422\frac{1}{2}$	29 10 — 31 23
	129 — $134\frac{1}{5}$	410 — 465	30 25 — 35 —
ze spich.	$126\frac{6}{7}$ — 131	420 — 460	31 17 — 34 17
Żyta	125 — 126	— — 330	— — — 24 24
Jęczm.	— — 112	— — 306	— — — 23 —

Cały tegoroczny dowóz pszenicy z polskiej Wisły wynosił 12.998 łasztów.

Cały export z Gdańska po dzień 1. lutego 22.576 łasztów; a że dostarczenia z prowincyi pruskich nader były ograniczone, zapasy więc spichrzowe nader się uszczupliły.

W ciągu tygodnia na 6 berlinkach, 2 gabarach, 17 tratwach przebyło Toruń: pszenicy łasztów 154; 5999 belek sosnowych; 16 belek dębowych, $23\frac{2}{3}$ łasztów klepki pipówki.

Wysokość wody w Toruniu cali 7.

Kursa zamian. Londyn $202\frac{1}{2}$. Hamburg $45\frac{1}{4}$. Amsterdam 102. Warszawa od $99\frac{1}{2}$ do 99.

Makowski, Kędzior et Comp.
(Kores. handl.)

Kurs lwowski.

Dnia 12. listopada.		gotówką zlr.	gotówką kr.	towarem zlr.	towarem kr.
Dukat holenderski	mon. k.	5	27	5	31
Dukat cesarski	„ „	5	32	5	36
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	9	34	9	37
Rubel śr. rosyjski	„ „	1	51	1	52
Talar pruski	„ „	1	41	1	43
Polski kurant i pięciozłotówk.	„ „	1	22	1	23
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	„ „	90	5	90	25

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 12. listopada 1852.		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	mon. konw.	—	—
Przedano „ „ 100 po	„ „	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	90	15
Żądano „ „ za 100	„ „	90	45

(Kurs wekslowy wiédeński z 12. listopada.)

Amsterdam l. 2. m. $161\frac{1}{4}$. Augsburg 116 l. uso. Frankfurt $115\frac{1}{4}$ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 172 l. 2. m. Liwurna 113 p. 2. m. Londyn 11.27. l. 3. m. Medyolan $115\frac{5}{8}$. Marsylia — l. Paryż $136\frac{3}{4}$ l. Bukareszt 237. Konstantynopel —. Agio duk. ces. $22\frac{1}{8}$. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. $94\frac{1}{8}$. lit. B. —. Pożyczka z roku 1852 $94\frac{1}{16}$.

(Kurs pieniężny na giełdzie Wiéd. d. 10. listopada. o pół do 2. po południu)

Ces. dukatów stęplowanych agio $22\frac{1}{4}$. Ces. dukatów obrączkowych agio $21\frac{3}{4}$. Ros. Imperyały 9.24. Srebra agio $15\frac{1}{8}$ gotówką.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 12. listopada.

Hr. Poniński Seweryn, z Brodów. — Br. Petrino Mikołaj, z Waszkoutz. — Br. Petrino Otto, z Waszkoutz.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 12. listopada.

Hr. Morsztyn Ludwik, do Bochni.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 12. listopada.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ‴ ⁗				
6 god. zran.	27 7 83	— 2_0	2^6	południowy $_0$	pochm. śnieg
2 god. pop.	27 5 06	2^0	— 5^0	„	„ śnieg i deszcz
10 god. wie.	27 5 83	— $0{,}5^0$		półn.-zachodn.	„

TEATR.

Dziś: przedst. niemieckie: na dochód JPani Berty **Müller**, po raz pierwszy: „**Der Teufel,** oder: **Die Blinde von Paris.**"

Jutro: Przedst. niem.: „**Der Verschwender.**"

Do dzisiejszej Gazety dołączony jest Dodatek Tygodniowy Nr. 48.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.** *Z c. k. galic. drukarni rządowej.*